

KONFERENCJE PRZEDCHRZCIELNE

W piątki o godz. 19:30 przed drugą i czwartą niedzielą miesiąca odbywają się konferencje dla rodziców, którzy pragną ochrzcić swoje dzieci i dla osób, które pragną być rodzicami chrześnymi.

Biblioteka parafialna

Parafialna biblioteka jest czynna w każdą niedzielę w godz. 10.00 - 12.00. Biblioteka znajduje się w domu parafialnym obok dawnej kawiarenki.

W bibliotece mamy książki o różnorodnej tematyce, między innymi: lektury szkolne, beletrystyka, poradniki dotyczące psychologii, wiary i życia codziennego, historia Kościoła, dokumenty Kościoła. Zainteresowanych serdecznie zapraszamy.

W naszej parafii funkcjonuje telefon **734 180 772**, przez który można kontaktować się z księdzem pełniącym dyżur w danym dniu tygodnia.

Obostrzenia na czas pandemii

Aż do 9 kwietnia, jak słyszeliśmy, obowiązują ograniczenia sanitarne, do których ścisłego przestrzegania jesteśmy zobowiązani zarówno przez władze kościelne jak i państwowe.

W naszym kościele parafialnym może być 40 osób, należy mieć zakryte usta i nos, dezynfekować ręce, zachowywać dystans nie mniejszy niż 1,5 m.

Miejsca, które możemy zajmować w kościele są oznaczone żółtymi kartkami i ustawieniem krzeseł.

Osoby powyżej tego limitu prosimy o pozostanie na zewnątrz kościoła, zachowując odległości. Można skorzystać z krzeseł, które są w przedsionku kościoła.

Komunia święta bezglutenowa

W naszym kościele jest możliwość przyjmowania Komunii św. bezglutenowej. Osoby, które pragną w taki sposób przyjąć Komunię św. zgłaszają ten fakt przed Mszą św. w zakrystii.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)

Psychologiczna (tel. 720 836 720)

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 793 404 202)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Centrum Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 17:00-21:00 (tel. 501 308 082)

piątki w godz. 18:00-20:00 (tel. 504 470 253)

Możliwość rozmowy w języku angielskim.

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

Zapraszamy na facebooka parafii.

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

Kancelaria parafialna jest czynna:

wtorek, czwartek i piątek

w godz. 9:00-10:00 i 18:30-19:30

Redakcja gazetki parafialnej:

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Monika Nowosielska (str. angielska)

Katarzyna Pawlak

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00)

W czasie pandemii Msza Św. o godz. 13:00 będzie sprawowana

w każdą niedzielę, aż do odwołania obecnych ograniczeń.

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 15:00-18:00,

piątek 18:45-20:00 (możliwość przystąpienia do spowiedzi)

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 7:15 różaniec wynagradzający

i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

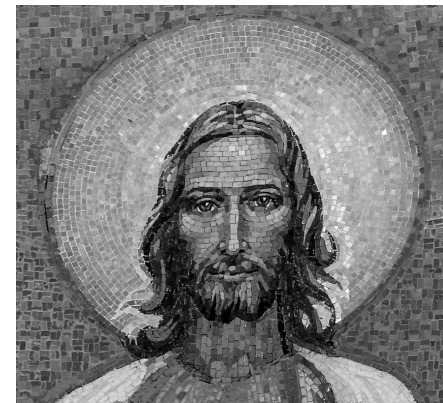
Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Święta za zmarłych - w I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00,

poprzedzona wypominkami o godz. 17:30.



„Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina
na Zaciszu

Przed nami Święta Paschalne, czyli święta przejścia Pana Jezusa przez śmierć do Zmartwychwstania. Śmierć jest poprzedzona odrzuceniem, opuszczeniem, niesprawiedliwym wyrokiem, męką i ukrzyżowaniem.

Zawsze poruszała mnie Tajemnica Grobu: co działo się między złożeniem ciała Pana Jezusa w grobie a Jego Zmartwychwstaniem, czyli momentem, w którym grób był już pusty. Wyznanie wiary, Skład Apostolski stwierdza, że Pan Jezus zstąpił do piekieł (w liczbie mnogiej, nie mylić z piekłem, czyli stanem potępienia), czyli zaniósł dar odkupienia wszystkim zmarłym, ludziom Starego Testamentu. To przejście przez świat zmarłych dało im nowe życie. Po swoim Zmartwychwstaniu Pan Jezus też przez 40 dni przechodził wśród swoich uczniów. Również ich życie zostawało oświeczone światłem wiary i miłości.

Chciałbym życzyć, aby czas Świąt Paschalnych był dla każdego z nas czasem przejścia Jezusa Zmartwychwstałego, czasem rozpoznania Tego, który się często ukrywa, czasem, który na zawsze zmienia nasze życie.

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Wielki Tydzień i Triduum Paschalne w naszej parafii

Niedziela Palmowa rozpoczyna Wielki Tydzień. Poświęcenie palm na początku każdej Mszy św. W Niedzielę Palmową będą odprawione dwie dodatkowe Msze św. o godz. 15.00 i 16.00, o godz. 17.15 Gorzkie Żale.

W Wielkim Tygodniu księża będą spowiadać w poniedziałek, wtorek i środę rano podczas Mszy św. i po południu od godz. 17.30. Od Wielkiego Czwartku do Niedzieli Zmartwychwstania spowiedzi nie będzie.

W Wielki Czwartek uroczysta Liturgia Wieczery Pańskiej rozpocznie się o godz. 18.00. Wcześniej będą odprawione dwie Msze św. o godz. 12.00 i 16.00. Adoracja Najświętszego Sakramentu w ciemnicy do godz. 22.30.

W Wielki Piątek Liturgia Męki Pańskiej o godz. 18.00. Ponieważ wiele osób nie będzie mogło w niej uczestniczyć zapraszamy również na Drogę krzyżową o godz. 12.00 lub na koronkę do Miłosierdzia Bożego o godz. 15.00 lub Gorzkie Żale o godz. 16.00. W ramach każdego z tych nabożeństw będzie także adoracja Krzyża i możliwość przystąpienia do Komunii św. Adoracja przy grobie do godz. 22.00.

W Wielką Sobotę zapraszamy na święcenie pokarmów i modlitwę przy grobie Pana Jezusa.

Poświęcenie pokarmów będzie odbywać się przed kościołem, co pół godziny w godz. od 9.00 do 17.00.

Liturgia Wigilii Paschalnej rozpocznie się o godz. 20.00 w sobotę. Procesja rezurekcyjna w niedzielę o godz. 6.00 i bezpośrednio po niej Msza św.

W **Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego** i w **Poniedziałek Wielkanocny** będą odprawione dodatkowe Msze św. o godz. 16.00.

Przez cały Wielki Tydzień zapraszamy na poranną modlitwę Liturgią Godzin; w poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7.10, a w czwartek, piątek i sobotę o godz. 7.30.

Zachęcamy do łączenia się duchowo z naszą wspólnotą parafialną przez transmisje na facebooku parafii. W niedziele i uroczystości o godz. 10.30 i 12.00. W Wielki Czwartek i Wielki Piątek o godz. 18.00, a w Wielką Sobotę o godz. 20.00.

Moja Wielkanoc

Wielki Tydzień i Triduum Paschalne to czas najważniejszy w roku dla Kościoła, a więc dla każdego z nas. Kilka osób zechciało podzielić się swoimi refleksjami na temat przeżywania tego szczególnego czasu dla wszystkich chrześcijan.

Tradycje wielkanocne w Libanie

Helena Kot mieszka wraz z mężem i dziećmi w naszej parafii, ale pochodzi z Libanu i wspomina, że najbardziej podczas celebrowania świąt wielkanocnych lubiła w swojej ojczyźnie Niedzielę Palmową, która jest tam radosnym świętem rodzinnym. W Libanie ten dzień należy do dzieci. Pan Jezusa powiedział: «Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego». I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je (M 10, 14-16). Na pamiątkę tych słów Pana Jezusa podczas uroczystej procesji upamiętniającej wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy, ojcowie niosą swoje małe, pięknie ustrojone dzieci na własnych ramionach. Dzieci trzymają w rączkach świece przystrojone gałązkami oliwnymi i kwiatkami i śpiewają: Hosanna Najwyższemu! W ten sposób witamy Jezusa, który jest królem, a On przecież kochał dzieci i pragnął, by przynosić je do Niego. W Niedzielę Palmową dzieci są tak właśnie szczególnie wyeksponowane w Kościele i przynoszone do Jezusa. To jest święto dzieci - opowiada Helena.

Drugą tradycją libańskich chrześcijan, o której wspomina, jest zwyczaj nawiedzania siedmiu kościołów w Wielki Czwartek. – Tego mi bardzo brakuje – opowiada nasza parafianka. – Tego dnia ulice i kościoły są przez cały dzień pełne ludzi. Wszyscy pielgrzymują całymi rodzinami. Oczywiście jest też jedna Msza Wieczery Pańskiej.

W Libanie cały Wielki Tydzień jest smutny i cichy. Tej ciszy też mi bardzo brakuje – wspomina Helena, a zapytana o polskie zwyczaje wielkanocne, które jej się podobają, wyznaje, że bardzo lubi najpierw przygotowywanie święconki, a później jej święcenie. – Bardzo lubię też w Wielką Sobotę przejmującą liturgię światła. W Libanie Wigilia Paschalna odbywa się o północy i też zaczyna się w ciemnym kościele. Ta noc zawsze robi na mnie wrażenie. Kiedy już po północy kościół rozświetla się czuje się atmosferę rezurekcji. Bardzo lubię to przejście ze smutku i ciszy do radości Zmartwychwstania Pańskiego. Uświadamiam sobie wówczas, jak Pan Jezus jest dla mnie ważny. Triduum Paschalne to dla mnie czas odnowy życia i wdzięczność Panu Jezusowi, że nas odkupił – mówi Helena i dopowiada: Wielkanoc to dla mnie pełnia życia.

Wielkanoc na Filipinach

Mellany Tancangco pochodzi z Filipin, aktualnie mieszka w Polsce, jest doktorantką UKSW. Opowiada, że ogromny wpływ na jej przeżywanie Wielkiego Tygodnia i Zmartwychwstania Pańskiego miała pobożność kultywowana w jej rodzinie. W Wielkim Tygodniu na Filipinach zapada cisza - Filipińczy-

cy zaczynają przeżywać mękę razem z Panem Jezusem. Wielki Czwartek jest czasem spowiedzi i uczestniczenia w Mszy św. W nocy z czwartku na piątek po domach gromadzą się rodziny i śpiewają pieśni o życiu i męce Pana Jezusa. Trwa to całą noc, więc jest też wspólny stół, żeby się posiłkować. Wielki Piątek jest dniem wolnym od pracy i dzięki temu wszyscy mogą wziąć udział w bardzo ważnej procesji świętych, która odbywa się tego dnia po południu.

Mellany wspomina, że podczas Triduum telewizja nie nadaje programów, a jeśli chce się coś obejrzeć, to można wypożyczyć na ten czas filmy na dvd, jednak dostępne są tylko te o tematyce religijnej. Również radio nadaje tylko poważne audycje. W niektórych miejscach na telebimach wyświetlane są przez cały dzień filmy o życiu Pana Jezusa.

- Na Filipinach jest w tym czasie lato, więc mamy upały i wielogodzinne uczestniczenie w nabożeństwach jest czasem prawdziwej pokuty – opowiada Mellany, podkreślając jednocześnie, że jest to też czas bardzo rodzinny i wspólnotowy. Każda rodzina już od 6.00 rano w piątek wyrusza z domu, by odwiedzić co najmniej siedem kościołów, w których spotyka się ze znajomymi rodzinami i wspólnie uczestniczy w drodze krzyżowej czy różańcu. Musi to zrobić do południa, bo od godziny 13.00 trwają już przygotowania do Triduum Paschalnego. Od godziny 15.00 zapada cisza. O godzinie 17.00 rozpoczyna się procesja świętych, w której niesionych jest ponad sto naturalnej wielkości figur. Podczas tej procesji odbywają się też prezentacje świętych, dlatego to nabożeństwo może trwać bardzo długo. Jest to też czas odgrywania misteriów Męki Pańskiej. Odbywają się poza tym procesje biczowników, którzy za siebie lub w intencji innych pokutują i ofiarowują swoje cierpienie.

Pisałam pracę o tej tradycji, która została zapoczątkowana przez misjonarzy franciszkańskich i jako forma religijności bardzo spodobała się wówczas miejscowym mężczyznom i tylko oni mogą ją do tej pory praktykować. Kościół nie zachęca do tego typu praktyk. Warto wspomnieć, że chrześcijaństwo jest na Filipinach dopiero od 500 lat cały czas się kształtuje.

Easter Sunday

A reading from the Holy Gospel according to John

On the first day of the week, Mary of Magdala came to the tomb early in the morning, while it was still dark, and saw the stone removed from the tomb. So she ran and went to Simon Peter and to the other disciple whom Jesus loved, and told them, “They have taken the Lord from the tomb, and we don’t know where they put him.”

So Peter and the other disciple went out and came to the tomb. They both ran, but the other disciple ran faster than Peter and arrived at the tomb first; he bent down and saw the burial cloths there, but did not go in. When Simon Peter arrived after him, he went into the tomb and saw the burial cloths there, and the cloth that had covered his head, not with the burial cloths but rolled up in a separate place. Then the other disciple also went in, the one who had arrived at the tomb first, and he saw and believed. For they did not yet understand the Scripture that he had to rise from the dead. /Jn20:1-9/

Litany to the Devine Mercy from St.Faustina Kowalska’s Diary

Divine Mercy, gushing forth from the bosom of the Father,
I trust in You.

Divine Mercy, greatest attribute of God,
Divine Mercy, incomprehensible mystery,
Divine Mercy, fountain gushing forth from the mystery of the Most Blessed Trinity,
Divine Mercy, unfathomed by any intellect, human or angelic,
Divine Mercy, from which wells forth all life and happiness,
Divine Mercy, better than the heavens,
Divine Mercy, source of miracles and wonders,
Divine Mercy, encompassing the whole universe,
Divine Mercy, descending to earth in the Person of the Incarnate Word,
Divine Mercy, which flowed out from the open wound of the Heart of Jesus,
Divine Mercy, enclosed in the Heart of Jesus for us, and especially for sinners,
Divine Mercy, unfathomed in the institution of the Sacred Host,
Divine Mercy, in the founding of the Holy Church,
Divine Mercy, in the Sacrament of Holy Baptism,
Divine Mercy, in our justification through Jesus Christ,
Divine Mercy, accompanying us through our whole life,
Divine Mercy, embracing us especially at the hour of death,
Divine Mercy, endowing us with immortal life,
Divine Mercy, accompanying us every moment of our life,
Divine Mercy, shielding us from the fire of hell,
Divine Mercy, in the conversion of hardened sinners,
Divine Mercy, astonishment for Angels, incomprehensible to Saints,
Divine Mercy, unfathomed in all the mysteries of God,
Divine Mercy, lifting us out of every misery,
Divine Mercy, source of our happiness and joy,
Divine Mercy, in calling us forth from nothingness to existence,
Divine Mercy, embracing all the works of His hands,
Divine Mercy, crown of all God’s handiwork,
Divine Mercy, in which we are all immersed,
Divine Mercy, sweet relief for anguished hearts,
Divine Mercy, only hope of despairing souls,
Divine Mercy, repose of hearts, peace amidst fear,
Divine Mercy, delight and ecstasy of holy souls,
Divine Mercy, inspiring hope against all hope,

Let us pray:

Eternal God, in whom mercy is endless and the treasury of compassion inexhaustible, look kindly upon us and increase Your mercy in us, that in difficult moments we might not despair nor become despondent, but with great confidence submit ourselves to Your holy will, which is Love and Mercy itself.

<https://www.ewtn.com/catholicism/devotions/litany-to-the-divine-mercy-263>

Miłosierdzie Boże, wytryskujące z łona Ojca
ufamy Tobie.
Miłosierdzie Boże, największy przymiocie Boga
Miłosierdzie Boże, tajemniczo niepojęta
Miłosierdzie Boże, źródło tryskające z Trójcy Przenajświętszej
Miłosierdzie Boże, niezgłębione przez żaden umysł ludzki ni anielski
Miłosierdzie Boże, z którego tryska wszelkie życie i szczęście
Miłosierdzie Boże, ponad niebiosą
Miłosierdzie Boże, źródło cudów i dziwów
Miłosierdzie Boże, ogarniające wszechświat cały
Miłosierdzie Boże, zstępujące na świat w Osobie Słowa Wcielonego
Miłosierdzie Boże, które wypłynęło z otwartej rany Serca Jezusowego
Miłosierdzie Boże, zawarte w Sercu Jezusa dla nas, a szczególnie dla grzeszników
Miłosierdzie Boże, niezgłębione w ustanowieniu Hostii świętej
Miłosierdzie Boże, w ustanowieniu Kościoła świętego
Miłosierdzie Boże, w sakramencie chrztu świętego
Miłosierdzie Boże, w usprawiedliwieniu nas przez Jezusa Chrystusa
Miłosierdzie Boże, towarzyszące nam przez całe życie
Miłosierdzie Boże, ogarniające nas szczególnie w godzinie śmierci
Miłosierdzie Boże, darzące nas życiem nieśmiertelnym
Miłosierdzie Boże, towarzyszące nam w każdym momencie życia
Miłosierdzie Boże, chroniące nas od ognia piekielnego
Miłosierdzie Boże, w nawróceniu grzeszników zatwardziałych
Miłosierdzie Boże, zdziwienie dla aniołów, niepojęte dla świętych
Miłosierdzie Boże, niezgłębione we wszystkich tajemnicach Bożych
Miłosierdzie Boże, dźwigające nas z wszelkiej nędzy
Miłosierdzie Boże, źródło naszego szczęścia i wesela
Miłosierdzie Boże, w powołaniu nas z nicości do bytu
Miłosierdzie Boże, ogarniające wszystkie dzieła rąk Jego
Miłosierdzie Boże, korono wszystkich dzieł Boga
Miłosierdzie Boże, w którym wszyscy jesteśmy zanurzeni
Miłosierdzie Boże, słodkie ukojenie dla serc udęconych
Miłosierdzie Boże, jedyna nadziejo dusz zroczonych
Miłosierdzie Boże, odpocznienie serc i pokoju wśród trwogi
Miłosierdzie Boże, rozkoszy i zachwycie dusz świętych
Miłosierdzie Boże, budzące ufność wbrew nadziei

Módlmy się:

Boże, którego Miłosierdzie jest niezgłębione, a skarby litości nieprzebrane, wejrzyj na nas łaskawie i pomnóż w nas ufność w Miłosierdzie Swoje, byśmy nigdy w największych nawet trudnościach nie poddawali się rozpaczylec zawsze ufnie zgadzali się z Wolą Twoją, która jest samym Miłosierdziem. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Króla Miłosierdzia, który z Tobą i Duchem Św. okazuje nam Miłosierdzie na wieki wieków. Amen.

Nadzieja



Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś śniło mi się, że umiałem latać. I mój żółtawy przytulanka też. Lataliśmy sobie i lataliśmy nad naszym domem i ogródkiem, a potem nauczyliśmy latać mamę i tatę. Polecieliśmy razem do dziadków, tata wziął na barana dziadka, a mama babcię i całą rodziną polecieliśmy w góry. Było nam bardzo dobrze w tych górach, jedliśmy pierogi z góralskim serem i próbowaliśmy nauczyć latać owce, ale one nie chciały, bo wołały skubać trawę.

Lataliśmy sobie jakby nigdy nic, gdy nagle coś mnie bardzo zdziwiło.

- Mamo, tato – zawołałem spośród chmur, które trochę były podobne do owiec, tylko nie skubały trawy – dlaczego nie macie maseczek?

Nie usłyszałem, co odpowiedzieli mi mama i tata, bo – ziuuu, bęc! – spadłem na ziemię. Na szczęście nie na żadną górę ani nawet na owcę, tylko prosto do swojego łóżka. Od razu wyskoczyłem spod kołdry i podskoczyłem parę razy, żeby sprawdzić, czy uda mi się polecieć do rodziców. Nie udało się, więc złapałem żółtawą i zwyczajnie pobiegliśmy.



- Bardzo piękny miałeś sen, Ryjku – powiedział tata, kiedy opowiedziałem o wszystkim, co mi się śniło. Mama uśmiechnęła się i mnie przytuliła.

- I myślicie, że kiedyś będzie tak jak w tym śnie? – zapytałem.

Mama i tata spojrzeli na siebie.

- No, cóż – powiedziała mama – chętnie bym się nauczyła latać, ale to chyba nie jest możliwe. Chociaż, kto wie, co będzie możliwe za parę lat?

- Ale w góry będziemy mogli pojechać na pewno – uśmiechnął się tata – i zjeść pierogi z góralskim serem.

- A może nawet uda nam się zabrać ze sobą w góry babcię i dziadka – dodała mama, przyglądając się uważnie tacie, który zrobił taką minę, jakby jednak nie był tego pewny.

Podrzuciłem żółtawą jak najwyżej. Wiedziałem, że wtedy mama i tata popatrzą na mnie. Na wszelki wypadek jeszcze podskoczyłem i dopiero wtedy zawołałem:

- Ale czy kiedyś wreszcie nie będziecie musieli nosić masek?! I dziadek, i babcia, i w ogóle wszyscy - też? Tak jak w tym śnie.

Dziś dowiedziałem się, że kiedyś na pewno w ogóle nikt nie będzie musiał nosić masek i wszyscy będziemy mogli się spotykać i przytulać. Tylko jeszcze nie wiadomo, kiedy będzie to „kiedyś”. A ja myślę, że może szybciej, niż się spodziewamy? Bo na przykład na pierogi z góralskim serem nie musieliśmy czekać aż do wyjazdu w góry. Mama zrobiła je nam dziś!

**Wielkanocnych Świąt pełnych nadziei
życzą
Wesoły Ryjek i Wojciech Widlak**

cd. ze str. 2

Kapłanów i katechetów jest ciągle mało na Filipinach. Jeden ksiądz przypada na 16 tysięcy wiernych. Jeśli czegoś zazdrościsz Polsce, to kapłanów i katechetów – mówi Mellany.

- Na Filipinach bardzo brakuje solidnej katechezy i duszpasterstwa. Ja też zawsze byłam sceptyczna wobec tej formy pokuty, ale miałam okazję usłyszeć świadectwa kilku biczujących się mężczyzn i zawstydzili mnie tej swojej krytycznej oceny. Jeden z nich opowiadał mi, że jego niezamożna rodzina była w rozpady z jego powodu, ponieważ był alkoholikiem i nie potrafił przestać pić. Był bardzo bezradny i wówczas ktoś zaproponował mu udział w procesji biczowników w Wielki Piątek. Ofiarował tę pokutę za swoje nawrócenie. Wspominał, że przed pierwszą pokutną procesją biczowników bardzo się bał, bo jest to oczywiście bolesne. Biczownicy z zasłoniętymi twarzami chodzą od kaplicy do kaplicy, gdzie się modlą, a w drodze pomiędzy kościołami biczują się. Ten mężczyzna przestał pić i obiecał, że będzie to już czynił co roku w różnych intencjach. Obecnie jego żona już tydzień wcześniej przygotowuje mężowi specjalną dietę, by miał siłę przejść tę procesję, zaś syn idzie z nim, by nosić wodę i polewać mu narzędzia do biczowania.

Inny mężczyzna opowiedział mi, że podjął pokutę za życie swojej mamy, a jeszcze inny ofiarował za zdrowie swojego dziecka. Mężczyźni - biczownicy starają się być wzorem dla innych. W ostatnim czasie obserwuje się, że coraz więcej młodych mężczyzn przystępuje do takich grup. Kościół nie pochwała tego, ale Filipińczycy jakoś tego niestety nie słyszą – opowiada Mellany.

Na Filipinach Niedziela Zmartwychwstania jest najbardziej radosnym dniem, bo wraca życie i radość. W niedzielny poranek o godz. 4.00 odbywa się procesja spotkania. Na dziedzińcu przed kościołem są wyniesione dwie figury: Pan Jezusa i figura radosnej Matki Bożej, ale przesłoniętej czarnym welonem. Figury spotykają się na środku dziedzińca, gdzie przygotowane jest coś na kształt arki. W jej środku jest anioł. W praktyce wygląda to tak, że ojciec trzyma dziecko przebrane za anioła. Ono w pewnym momencie zaczyna śpiewać *alleluja* i zdejmuje welon z głowy Matki Bożej. Wszyscy mogą wówczas zobaczyć uśmiechniętą Maryję, która spotyka się ze swoim Zmartwychwstałym Synem. Następnie rozbrzmiewa wspólny śpiew. Jest to bardzo piękne, symboliczne spotkanie, po którym kobiety idą za Matką Bożą, a mężczyźni za Panem Jezusem wchodzi do kościoła na główną Mszę św. tego dnia.

- Kocham czas Triduum Paschalnego – zwierza się Mellany – Co roku jest to szansa na nawrócenie i uwielbienie Pana Boga za Jego Miłość do mnie, do nas. Podczas Triduum na nowo uświadamiam sobie, że zło jest we mnie i chcę pozwolić Panu Jezusowi odkupić mnie i uwolnić od tego zła. Rozumem już wiem, że każda rana Pana Jezusa to mój grzech, ale moje serce jeszcze za tym nie nadąża. Czuję się zaproszona do towarzyszenia Panu Jezusowi w tych dniach. Zbawiciel dźwiga krzyż, także mój, cały czas i prosi mnie tylko o towarzyszenie Mu. Podczas Triduum Paschalnego uświadamiam sobie, że wśród utrapień i trudności zawsze w końcu nastaje radosny dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Jest to początek nowego życia dla mnie i nadzieja na to, co przede mną.

WIELKANOC

- Z Panem Jezusem Zmartwychwstałym nie boję się niczego. On jest zawsze większy niż moje lęki czy mój smutek. Pragnę na nowo zawierzyć Jezusowi i zawierzyć Kościołowi, który jest zawsze większy niż moje emocje i moje rozumienie rzeczywistości – mówi Mellany.

Gest obmycia nóg

Pan Jezus obmył nogi apostołom podczas Ostatniej Wieczerzy. Jest to gest, który będziemy mogli zobaczyć podczas Mszy Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek. Dla wielu mężczyzn, którym tego dnia kapłan obmywał nogi było to wielkie i wzruszające przeżycie. Czy jednak ten gest zarezerwowany jest tylko na jeden dzień w roku? Pan Jezus przecież powiedział: „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 14-15).

- Podczas rekolekcji letnich dla małżeństw, prowadzący je ks. Robert Wielądek proponował, by małżonkowie odnowili swoje przyrzeczenia poprzez obmycie sobie nawzajem nóg i ucałowanie ich w obecności całej wspólnoty rekolekcyjnej w kaplicy – opowiadają **Edyta i Paweł Czapliccy**, rodzice pięciorga dzieci.

- Było to dla mnie bardzo silne przeżycie, pomimo trwania z mężem od 17 lat w nieustannej przyjaźni – opowiada Edyta. – Ten gest był bardzo intymny. Gest uniżenia, który uświadomił mi, by w małżeństwie dawać siebie, ale nie tylko tak, jak jest mi wygodnie, ale dawać siebie i służyć także wówczas, kiedy nie do końca mi to pasuje. Ten gest obmycia i ucałowania nóg nie był dla mnie łatwy do wykonania. Musiałam się przełamać wewnętrznie, żeby się go nie wstydzić. Wymagał ode mnie wyjścia ze swojej strefy komfortu, wyjścia poza moje własne wyobrażenia o sobie. Wzbudziłam w sobie pragnienie, by uklęknąć przed mężem i wykonać ten gest uniżenia. To wydarzenie sprawiło, że uświadomiłam sobie, że w codzienności nie zawsze potrafię tak zrobić, bo to wymaga pewnego zatrzymania się, refleksji, pokory, żeby tej drugiej osobie służyć, nawet wtedy, kiedy jest mi z tym niewygodnie – opowiada Edyta.

Na różnych etapach życia małżeńskiego różnie bywa z tymi gestami miłości i służby. Nie zawsze takie gesty przychodzą łatwo, ale może czasem warto wyjść ze swojego komfortu i zatroszczyć się o komfort współmałżonka i zaświadczyć o swojej miłości w taki prosty sposób.

- Po tych rekolekcjach mieliśmy takie postanowienie, by ten gest powtórzyć, ale zaczęła się pandemia, święta spędzaliśmy w domu i nie było to dla nas takie łatwe. Nie udało nam się tego zrobić – mówi Edyta.

- Po liturgii w Wielki Czwartek chciałbym ten gest powtórzyć w domu w obecności naszych dzieci: Marianki, Stasia, Jurka, Kazia i Krysi, i mam nadzieję, że w tym roku nam się to uda – mówi Paweł. Wtedy na rekolekcjach propozycja odnowienia przysięgi małżeńskiej poprzez gest obmycia sobie nawzajem nóg była bardzo zaskakująca. Było to dla mnie bardzo poruszające, bo na nowo uświadomiłem sobie, że to właśnie taka

Rozmowa z **ks. Kanonikiem Ryszardem Półtorakiem**, proboszczem parafii Trójcy Świętej w Elblągu, moderatorem Ruchu Rodzin Nazaretańskich Diecezji Elbląskiej, kierownikiem duchowym, a wcześniej wieloletnim opiekunem duchowym w diecezjalnym seminarium duchownym.

Przyjmijmy św. Józefa do siebie

Podczas rekolekcji, które głosił ksiądz w naszej parafii dla Ruchu Rodzin Nazaretańskich, mówił ksiądz o św. Józefie na podstawie listu Papieża Franciszka *Patris corde* zachęcając, by każdy zapoznał się z tym głębokim i bogatym w treści tekstem.

Papież Franciszek w liście *Patris corde* pisze, że zależy mu, by św. Józef był bardziej poznany, bardziej kochany, żeby mógł stać się patronem dla każdego indywidualnie, ale także dla rodzin patronem. Papież zachęca, żeby przywrócić św. Józefowi właściwe miejsce w naszej pobożności i wydobyć go z cienia. W historii Kościoła były pewne okresy, kiedy bardziej był czczony, także przez niektórych świętych, którzy dzielili się własną pobożnością i doświadczeniem bliskości św. Józefa i jego skuteczności. Jest niestety ta tendencja, że św. Józef czasem schodzi w cień. Nie można nie dać tego właściwego miejsca komuś, komu Pan Bóg dał tak niezwykle miejsce i znaczenie w historii zbawienia, że staje się ojcem Jezusa. Mówimy o św. Józefie, że był opiekunem i nie jest to pomniejszenie jego roli, bo on był naprawdę ojcem dla Jezusa. Zresztą Papież pisze, że stajemy się ojcami nie tylko przez biologiczne zrodzenie, ale kiedy bierzemy za kogoś odpowiedzialność i rodzimy kogoś dla Chrystusa, dla wiary, dla życia odpowiedzialnego.

Warto odkryć św. Józefa jako naprawdę niezwykłą postać.

Po pierwsze Józef jest patronem, ojcem Kościoła, a więc mistycznego ciała Chrystusa. My go nazywamy ojcem, bo Chrystus tak go nazywał. I jest kimś, kogo możemy naśladować, nie jako idola, którego podziwiamy za określone cechy, ale jest kimś, kto towarzyszyć nam może w życiu, jako ten, który nas poprzedził i jest łącznikiem między tym, co ziemskie a niebem. Św. Józef prowadzi nas na drodze do Chrystusa. Pomaga nam odkrywać tę drogę, odkrywać sens, swoje miejsce. Przysłowie mówi, że z kim przystajesz, takim się stajesz. Warto przystawać ze św. Józefem. W dobrym towarzystwie świętych nabiera się pewnych cech od nich. Im bardziej ich poznajemy, im bardziej się zżywamy, tym bardziej rzeczywiście stają się dla nas wzorem. I tu nie chodzi o naśladownictwo, tylko o towarzyszenie. Święci pociągają nas ku Bogu. Z pobożności rodzi się duchowość. Oddajemy cześć świętemu, a poprzez bliskość z nim nabieramy ducha i ta nasza pobożność przechodzi w duchowość.

Św. Józef czasem znika na chwilę z naszego życia.

Też to dostrzegam, ale trudno mi powiedzieć, dlaczego tak się dzieje. Św. Józef jest dla mnie bardzo ważny, chociaż

czasem ukryty. Moi dziadkowie ze strony mamy nosili imiona Józef i Józefa i przez to św. Józef był mi już w pewien sposób bliski, bo bardzo ich kochałem. Zwłaszcza dziadziś był moim autorytetem. Później przeczytałem książkę Jana Dobraczyńskiego „Cień Ojca” i to sprawiło, że postać Józefa nie była tylko tą, do której się modłę, ale stała mi się bardzo bliska. Później w seminarium św. Józef był czczony przez nas, szczególnie w środy. Po raz pierwszy w seminarium usłyszałem też historię księży z Dachau, którzy zawierzili się św. Józefowi i ocalili. To potężne wstawiennictwo Józefa miało na mnie ogromny wpływ. Później jego postać mi zniknęła. Nie było w parafii, gdzie pracowałem nabożeństwa do św. Józefa i trochę odszedł w cień. Mam oczywiście cześć i szacunek do tego świętego, ale widzę, że czasem gdzieś mi znika z horyzontu. Dlatego cieszę się bardzo z tego roku, ogłoszonego przez Papieża Franciszka rokiem św. Józefa.

Ojciec Święty odkrywa takie cechy św. Józefa jako ojca, które mogą zainspirować współczesnych ojców.

Tak, Papież wskazuje te cechy św. Franciszka, nad którymi warto się zastanowić i prosić Boga o łaskę ich posiadania. Przede wszystkim św. Józef jest odpowiedzialny. Jest ojcem, który słucha, jest posłuszny. Mężczyźni dziś myślą, że męskość polega na niezależności, a nie na braniu odpowiedzialności. Józef jest posłuszny, a wręcz wyczulony na głos Pana Boga. Warto tu też zwrócić uwagę na umiejętność słuchania drugiego. Milczy, bo słucha. Józef słucha Pana Boga, ale też z pewnością słucha Maryi, słucha Jezusa, uczy się od Niego, choć sam jest niewątpliwie nauczycielem dla Jezusa. Józef umie słuchać też ludzi. Jest to posłuszeństwo braterskie, które polega na tym, by słuchać braci we wspólnocie, przez którą Pan Bóg chce do nas mówić.

Papież wskazuje, że św. Józef to ojciec przyjmujący. Jest to również bardzo ciekawa cecha Oblubieńca Maryi. On przyjmuje Maryję bezwarunkowo. W taki sam sposób przyjmuje też wszystkie sytuacje, które pojawiają się w jego życiu. Sytuacje z ludzkiego punktu widzenia bez wyjścia lub bardzo trudne. Zwróciłem uwagę, że Papież Franciszek w modlitwie na zakończenie rozważania na Anioł Pański w dniu 14 marca powiedział: „Niech Najświętsza Maryja pomoże nam nie bać się pozwolić, żeby Jezus nas wprawił w kryzys. To jest kryzys zbawienny dla naszego uzdrowienia, żeby nasza radość była pełna.”

To jest piękna cecha Józefa - umiejętność przyjmowania kryzysów - tych sytuacji trudnych, przełomowych.

cd. ze str. 4

I św. Józef to przyjmuje.

Przyjmuje, takceptuje i potrafi odkryć sens tego. Józef potrafi pogodzić się z własną historią. „Jeśli nie pogodzimy się z własną historią, nie uczynimy następnego kroku, ponieważ na zawsze pozostaniemy zakładnikami własnych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań” – pisze Papież. Józef godzi się nie w sposób bierny na zasadzie: no trudno, tak już musi być, tylko akceptuje jako coś, co pochodzi od Boga. Z tym przyjęciem wiąże się jeszcze jedna cecha św. Józefa – twórcza odwaga. Pan Bóg oczekuje również od nas twórczej odwagi, gdyż przez nią rozwijamy się. Papież mówi, że można wobec takiej trudnej sytuacji się wycofać, zejść z pola walki albo „jakoś, coś wymyślić” – to piękne słowa Ojca Świętego. To tak jakby Pan Bóg mówił do nas: Spodziewam się, że coś zrobisz z tym problemem. Wierzę w ciebie. Wierzę, że jakoś, coś wymyślisz.

Jest to ogromne zaufanie Pana Boga względem nas.

I danie nam kompetencji. Pan Bóg daje nie tylko zadanie, ale i poczucie, że wierzy w naszą kreatywność. Kiedy jesteśmy wprowadzeni w kryzys, to Pan Bóg wierzy, że potrafimy w twórczy sposób, z odwagą zmierzyć się z problemem, przyjąć go i zobaczyć, że historia naszego życia ukrywa historię o wiele większą, poważniejszą, głębszą. Św. Paweł mówi: „Wiemy, że Bóg z tymi, którzy go miłują współdziała we wszystkim dla ich dobra.” (Rz 8, 28) We wszystkim, czyli w tym, co nam się wydaje złe. Pan Bóg chce nam w tym pomóc. Pan Bóg ze wszystkiego może wyprowadzić dobro. „Może sprawić, że kwiaty zaczną kiełkować między skałami” – czytamy w liście Papieża.

Jest jeszcze jedna ciekawa cecha, o której mówi Papież Franciszek – czułość ojca. Czułość kojarzy się ze słabością, a Ojciec Święty podkreśla czułość ojca. Józef tej czułości uczy się od Pana Boga. Zobaczmy Pana Boga, który jest czuły. Jak ważne jest, żeby podchodzić też do własnych słabości z czułością. Warto jest w sobie pogłębiać tę czułość.

Św. Józef może być wzorem i inspiracją do pracy nad sobą nie tylko dla mężczyzn, ale i dla kobiet.

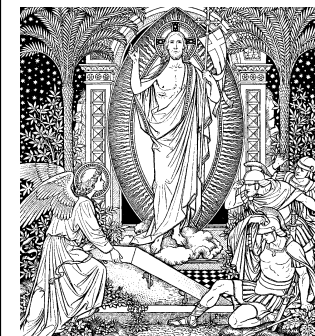
Niewątpliwie, tak jak Maryja. Ale we współczesnym świecie, który odczuwa deficyt ojcostwa, warto zwracać uwagę na to, by właśnie mężczyźni, ojcowie chcieli się wzorować na osobie św. Józefa, by chcieli prosić go o towarzyszenie, o wsparcie. Papież mówi o tym w liście, że brakuje dziś ojców, dzieci wydają się pozbawione ojców, że Kościół dziś potrzebuje ojców – kapłanów, biskupów, duchownych. Ojców, którzy będą rodzić dla wiary, dla Chrystusa. Świat dziś potrzebuje ojców, którzy będą brać odpowiedzialność. To ojcostwo w znaczeniu brania odpowiedzialności dotyczy wszystkich, i mężczyzn i kobiet. I to ojcostwo duchowe jest konkretnym wskazaniem Papieża. Z cichej, milczącej postaci św. Józefa można tak wiele wyczytać.

Rozmawiała Katarzyna Pawlak

cd. ze str. 3 - Moja Wielkanoc

jest moja rola, żeby tam, gdzie to możliwe, podejmować służbę, jako mąż, jako ojciec. I ta moja służba ma mieć taki wymiar, nawet jeżeli decyzje strategiczne, spadają finalnie na mnie, to nie po to, żeby udowadniać komuś, że mam jakąkolwiek władzę w rodzinie, tylko, że jest to właśnie element mojej służby. Ten gest wykonaliśmy po kilkunastu latach małżeństwa, mając już pięcioro dzieci i różne doświadczenia po drodze, więc to mi też pokazało, że być może na początku małżeństwa bym tego nie rozumiał albo przynajmniej nie tak. Ten gest uświadomił mi, że chodzi o to, że wszystkie trudne sprawy, które przeżywalismy wymagają właśnie takiego pochylecia się i nieustannego uniżania się względem współmałżonka czy dzieci. Zrozumiałem, że pokora i rezygnacja z siebie to małżeńska droga i droga w rodzinie – zakończył Paweł.

Wielkanoc na dyżurze w szpitalu



Elżbieta Myśliwiec od lat jest pielęgniarką i wspomina, że jeszcze nie zdarzyło jej się nie mieć dyżuru w święta, czy to w Boże Narodzenie czy Wielkanoc. Raczej nie ma świąt bez dyżuru – mówi.

Nie pamiętam takiej sytuacji. Za każdym razem święta są wyjątkowym czasem w szpitalu

i to zarówno dla personelu, lekarzy, ale przede wszystkim dla pacjentów, którzy są odłączeni od rodziny. My przychodzimy tylko na dyżur. Jest to dzień czy dwa, czasem noc i wracamy do domu, a oni zostają. W Wielkanoc dzielimy się jajkiem, składamy sobie życzenia i chodzimy z życzeniami do pacjentów. Staramy się, by panowała świąteczna i uroczysta na miarę możliwości, atmosfera. Staram się też uczestniczyć we Mszy św. w szpitalnej kaplicy. Chodzimy tam oczywiście na zmianę, żeby ktoś zawsze był przy pacjentach. Jednak nie zawsze jest możliwe wyjście do kaplicy, szczególnie w sytuacjach, kiedy jest dużo pracy i pacjenci wymagają dużo naszej uwagi. Nie zostawiamy podopiecznych, by zrealizować swoje plany przeżycia świątecznego dnia. Na szczęście w naszej szpitalnej kaplicy jest kilka Mszy św. w święta, tak że raczej można wygospodarować czas dla Pana Boga.

Elżbieta zapytana, czy jest to trudność dla niej, by zostawić rodzinę i być w szpitalu odpowiada, że całe swoje zawodowe życie tak pracowała, że podczas świąt była na dyżurze.

- Na szczęście Triduum Paschalne i Świętowanie Zmartwychwstania Pańskiego trwa kilka dni, więc można sobie ten czas dostosować tak, by było miejsce na wszystko, co potrzeba - opowiada. - Nie ma wyboru, musi ktoś być z pacjentami. Taką mam pracę i bardzo się cieszę, że choć w prosty zwyczajny sposób mogę pomóc im odczuć, że nie są sami. Zależy mi, żeby pacjenci odczuli, że jest to szczególny czas miłości do Pana Boga i człowieka. Ofiarowuję im proste gesty miłości i serdeczności w duchu chrześcijańskim.